

WYSOCZAKI



Nr 3/2020

Dwumiesięcznik ukazujący się w Zespole Szkół

w Wysokiej Głogowskiej

Maj / Czerwiec
WYDANIE SPECJALNE

W tym numerze m.in. Kreatywne zmagania

z koronawirusem
czyt. s.14-16

Z okazji zakończenia roku szkolnego 2019/2020 wszystkim czytelnikom gazetki szkolnej życzymy bezpiecznych i słonecznych wakacji oraz szczęśliwego powrotu do szkoły.

Redakcja gazetki



W tym numerze:

- Wspomnienie Jana Pawła II i Stefana Wyszyńskiego s.3
O tych świętach zawsze pamiętamy s.4-7
- Sukcesy naszych uczniów s.7-10
- Szkolne talenty literackie s.11-13
- Kreatywne zmagania z koronawirusem s.14-16
- Klasa VIII w zakładzie karnym s. 17
- Ósmoklasiści już po egzaminie s.18
- Książka na letnie wieczory s.19
- Rozrywka s.20

Stopka redakcyjna

Adres redakcji: Zespół Szkół w Wysokiej Głogowskiej

36- 061 Wysoka Głogowska 299 tel. 17 78 97 349

Redaktor naczelna: Amelia Rogala

Zastępca: Jakub Kogut

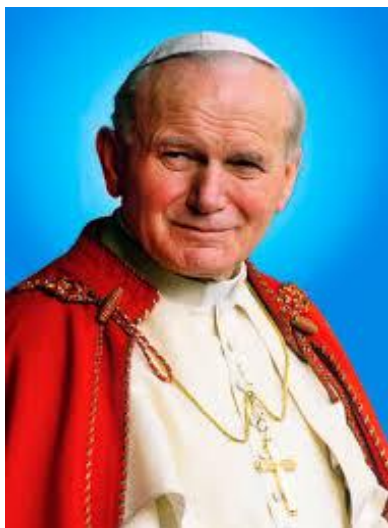
Pozostały skład: Milena Bereś, Amelia Czarnota, Maciej

Furman, Filip Kościelny, Michał Pękała, Patrycja

Rzucidło, Natalia Podgórska, Natalia Węglowska

Opiekunowie: Mariola Marut, Bernadeta Sałek

W tym roku obchodzimy 100. rocznicę urodzin Jana Pawła II i zaplanowana była także w czerwcu beatyfikacja kard. Stefana Wyszyńskiego. Te dwa wydarzenia są doskonałą okazją do przypomnienia sylwetek tych wybitnych Polaków.



Jan Paweł II - Karol Józef Wojtyła; urodził się 18 maja 1920 w Wadowicach, a zmarł 2 kwietnia 2005 w Watykanie – polski duchowny rzymskokatolicki, biskup pomocniczy krakowski (1958–1964), a następnie arcybiskup metropolita krakowski (1964–1978), kardynał (1967–1978), zastępca Przewodniczącego Konferencji Episkopatu Polski (1969–1978), papież . Suweren Państwa Watykańskiego w latach 1978–2005. Święty Kościoła katolickiego. Poeta i poliglota, a także aktor niezawodowy, dramaturg i pedagog. Filozof historii, fenomenolog, mistyk i przedstawiciel personalizmu chrześcijańskiego. Został wybrany na papieża przez drugie zgromadzenie kardynałów po śmierci Jana Pawła I, który zmarł po trzydziestu trzech dniach pontyfikatu. Kardynał Wojtyła został wybrany trzeciego dnia konklawe i przyjął imiona Jan Paweł dla uhonorowania swojego poprzednika.

Jego wybór na Stolicę Piotrową miał szczególny wpływ na wydarzenia w Europie Wschodniej i w Azji w latach 80. i 90. XX wieku, w szczególności na przemiany demokratyczne w Polsce i w innych krajach bloku wschodniego. Za główny cel swojego papiestwa Jan Paweł II postawił sobie transformację i zmianę położenia Kościoła katolickiego, chciał „postawić swój Kościół w sercu nowego sojuszu religijnego, który zgromadziłby żydów, muzułmanów i chrześcijan w wielkiej religijnej armadzie”.

Do niedawna Jan Paweł II był patronem nieistniejącego już Gimnazjum w Wysokiej Głogowskiej.

Stefan Wyszyński (urodzony 3 sierpnia 1901r. zmarł 28 maja 1981 w Warszawie) – polski duchowny rzymskokatolicki, biskup diecezjalny lubelski w latach 1946–1948, arcybiskup metropolita gnieźnieński i warszawski oraz prymas Polski w latach 1948–1981, kardynał prezbiter od 1953. Uważany za jednego z największych Polaków XX wieku, zwany Prymasem Tysiąclecia, mąż stanu, obrońca praw człowieka, narodu i Kościoła, doktor prawa kanonicznego, kaznodzieja, publicysta, kapelan oraz porucznik duszpasterstwa Wojska Polskiego . Twórca akcji duszpasterskich: Jasnogórskich Ślubów Narodu Polskiego czy Wielkiej Nowenny Tysiąclecia,



inwigilowany przez represyjny system UB i SB oraz internowany przez władze komunistyczne PRL. Pośmiertnie odznaczony Orderem Orła Białego.

Od 29 października 1955 do 28 października 1956, przebywał tu internowany przez władze PRL, Prymas Polski Kardynał Stefan Wyszyński. Na pamiątkę tego faktu, utworzono w klasztorze Izbę Pamięci Kardynała w której zgromadzono wiele pamiątek związanych z jego obecnością w tym miejscu. Ponadto utworzono tzw. dróżkę prymasa - ścieżkę, po której chodził na spacer. Ścieżka składa się z kilku przystanków oznaczonych głazami i tablicami z opisem. W pobliżu wiaduktu kolejowego znajduje się również Kapliczka Matki Bożej Leśnej, którą prymas często odwiedzał.

O tych świętach zawsze pamiętamy

Jak co roku , choć może bez spotkań w większym gronie i bez szkolnych uroczystości, to jednak zawsze uroczycie, obchodziliśmy święta, które przypadają w maju i czerwcu.

Dzień Mamy

W Polsce dzień mamy obchodzony jest 26 maja. W tym dniu matki są zwykle obdarowywane laurkami, kwiatami oraz różnego rodzaju prezentami przez własne dzieci. Święto to ma na celu okazanie matkom szacunku, miłości i podziękowania za trud włożony w wychowanie.

Wierszyk

Dzisiaj, droga Mamo,
masz twarz uśmiechniętą.
Niech przez rok
cały trwa to Twoje święto.



Amelia Rogala

Dzień Dziecka

Ile nas jest w Polsce?

W Polsce żyje ponad 38 milionów ludzi. Trzecia część, czyli prawie 13 milionów, to dzieci do lat 14.

A ile nas jest na świecie?

Na świecie żyje ponad 6 miliardów ludzi. Dwa miliardy z nich to dzieci.

71 lat temu, w listopadzie 1949 r., Światowa Federacja Kobiet Demokratycznych zainicjowała **1 czerwca** jako Międzynarodowy Dzień Dziecka, który miał być świętem ochrony dzieci przed wojną, krzywdą i głodem. Obecnie Dzień Dziecka znany jest już tylko w Polsce, Czechach, Słowacji, Rosji i krajach bałtyckich.

Pozostałe kraje świata świętują Dzień Praw Dziecka **20 listopada**, w rocznicę uchwalenia Deklaracji Praw Dziecka (w 1959 r.) oraz Konwencji o Prawach Dziecka (w 1989 r.). Konkurencyjne święto zaproponowała w 1954 r. Organizacja Narodów Zjednoczonych. Zgromadzenie Ogólne ONZ zaleciło wszystkim państwom organizowanie obchodów

Powszechnego Dnia Dziecka i zaapelowało, aby wykorzystać te obchody do propagowania idei braterstwa i zrozumienia pomiędzy dziećmi całego świata oraz do promowania działań na rzecz ich pomyślnego rozwoju.

Zgromadzenie Ogólne w swojej rezolucji orzekło także, że każde państwo może organizować własne obchody w dniu, który uzna za właściwy. Tak, jak różne są daty obchodzenia Dnia Dziecka, różne są również zwyczaje z nim związane.

We **Francji 6 stycznia** świętuje się Dzień Rodziny. Rodzice i dzieci zasiadają wówczas do uroczystej kolacji, podczas której jedzą ciasto z wróżbami.

W **Japonii** Dzień Dziecka ma długą tradycję i obchodzony jest **5 maja** - choć świętują wówczas tylko chłopcy. Z tej okazji ojcowie z synami wieszają na długich masztach flagi w kształcie karpia (jako symbolu siły i odwagi) i przymocowują je na drzwiach. I tak zobaczymy całe rodziny karpia: na samym szczycie proporzec, potem karpia - tatę, karpia - mamę oraz małe karpie, przy czym liczba ich uzależniona jest od ilości dzieci w danym domu. Dziewczynki mają swój dzień **3 marca**, kiedy to przygotowują wystawy lalek w tradycyjnych strojach i piją specjalny napój ryżowy.

Z okazji Dnia Dziecka obdarowuje się też japońskie dzieci balonikami. Niektóre otrzymują ich tak wiele, że trudno je dojrzeć pod balonowym bukietem. W **Turcji** Dzień Dziecka obchodzony jest **23 kwietnia**. Dzieci ubrane w stroje narodowe tańczą, śpiewają i puszczają latawce.

Przysłowia o dzieciach

Dzieci najlepsze, gdy śpią.

Kto ma dziatki, ma i wydatki.

Dziatki podrosły, chatkę rozniosły.

Dzieci rosną dla świata, nie dla rodziców.

Dzieci i długi rosną jak grzyby po deszczu.

Po dzieciach poznamy, że się starzejemy.

Dzieci mają płacz i śmiech w jednej torebce.

Małe dzieci - mały kłopot, duże dzieci - duży kłopot.

Dzieci i kobiety, fiołki oraz bławatki - wszystko to kwiatki.

Opr. Maciej Furman

Dzień Ojca

W Polsce dzień ojca obchodzimy **23 czerwca**. We Włoszech, Hiszpanii i Portugalii, Francji, USA obchodzony jest **19 marca**. W Turcji, Wielkiej Brytanii i na Ukrainie Dzień Ojca świętuje się **21 czerwca**.

To święto jest wyrazem szacunku i wdzięczności ojcom. Pierwsze obchody święta odbyły się 19 czerwca 1910 roku w miasteczku Spokane w stanie Waszyngton za sprawą Sonory Smart Dodd.

Dzień Ojca można świętować w dowolny sposób. Czasami wystarczy wierszyk i laurka, by pokazać, że pamięta się o naszym kochanym tacie.

WIERSZYK

Wiemy, jak ciężko pracujesz tato!
Bardzo Cię wszyscy kochamy za to,
a także za Twe szlachetne serce,
w którym rodzina pierwsze ma miejsce!
W ten dzień świąteczny przyjmij podziękę
za wiarę, mądrość, ojcowską rękę.
Wysłuchaj życzeń co z serca płyną:
Niech wichury mroźne Ciebie ominą.



Amelia Rogala

Sukcesy naszych uczniów

W ostatnim czasie uczniowie naszej szkoły brali udział w różnych konkursach, osiągając wysokie miejsca.

Jan Szczygieł z klasy 8 został laureatem **XXV edycji Ogólnopolskiego Konkursu Historycznego im. majora Marka Gajewskiego, "Losy żołnierza i dzieje oręża polskiego w latach 1887-1922. O niepodległość i granice Rzeczypospolitej"**.

I miejsce i tytuł laureata w IV edycji *Wojewódzkiego Konkursu Historycznego „Od unii lubelskiej do Unii Europejskiej”* pod hasłem *Przyszłość Polski i Europy w twoich rękach – Jaką przyszłość wybierzesz?* zdobyła **Zuzanna Brózda** z klasy 7.

W dniach 25 maja – 5 czerwca odbył się zdalnie, za pośrednictwem platformy dzwonek.pl **Międzynarodowy Konkurs Kangur Matematyczny 2020**. Z naszej szkoły w tym roku zgłosiło się do udziału w nim 20 uczniów. Wyróżnienie w konkursie otrzymał Jan Mroczek z klasy VIb. W tym konkursie nie ma przegranych. Każdy uczestnik konkursu otrzymuje upominek w postaci układanki – Tangramu.

W dniu 22 czerwca odbył się szkolny konkurs matematyczno-przyrodniczy Kahoot. Był to konkurs przeznaczony dla klas 5 i 6.

1 miejsce zdobył **Jakub Kogut** z klasy Va, **2 miejsce** -**Małgorzata Czyżewska** z klasy VIb, a **3 miejsce** **Adam Wąs** z klasy Vb.

19 maja uczniowie klas IV- VIII wzięli udział w **Ogólnopolskim Konkursie „Orzeł Ortograficzny” online**.

Laureatami zostali:
Maciej Kowalski -klasa 4, laureat, IX miejsce w kraju,
Julia Furman-klasa 6, laureat V miejsce w kraju, Wioletta Kubicz klasa7, laureat IX miejsce w kraju oraz Magdalena Szymańska klasa8, laureat VIII miejsce w kraju.





We wtorek, 2 czerwca odbyła się długo oczekiwana gala finałowa **Jubileuszowego V Konkursu literackiego „Bądź jak Inga Iwasiów i Janusz Leon Wiśniewski.**

Z werdyktem jury uczestnicy konkursu zapoznali się podczas sesji online z udziałem profesor Ingi Iwasiów. Była to możliwość usłyszenia kilku wskazówek literackich. Młodzi adepci pisarstwa dowiedzieli się, że w procesie pisania bardzo pomocne jest czytanie, że należy przygotować się na żmudną, ale przyjemną pracę, by stworzyć swój styl.



Miło nam poinformować ,że wśród laureatów konkursu znalazła się uczennica naszej szkoły – **Zuzanna Brózda, która zajęła III miejsce.**

Wszystkim uczestnikom konkursów gratulujemy i życzymy dalszych sukcesów.

Poniżej prezentujemy nagrodzone opowiadanie Zuzanny Brózdy.

Australijska przygoda

Nazbierała kamyków. Poukładała je na parapecie, kierując się wielkością i kolorem. Potem zaczęła przesuwac, dzieląc grupy na podgrupy. Żyłkowe faktury przypominały jej blat kuchennego stołu, a kwarcowe błyski pierścionki ciotci Kasi. Była ona dla Chloe symbolem beztróskiego i niezobowiązującego życia. Chciała w przyszłości być taka jak ona. Ciotka mieszkała w USA, kraju, który w tamtym czasie był dla dziewczyny rajem na ziemi. Daleki od problemów ciężkiego australijskiego życia. Patrzyła przez okno i marzyła o powrocie do domu. Nie chciała już więcej patrzeć na południową ziemię. Nie mogła wybaczyć rodzicom, że przeprowadzili się tu tylko ze względu na jej młodszego brata, który cierpiał na jakieś stany lękowe spowodowane adopcją i jego poprzednią rodziną, w której był okropnie traktowany. Chloe nienawidziła go za to całym sercem, choć tak naprawdę nie była to jego wina. Lekarze zalecali podróż, może nawet zmianę otoczenia. Dlatego też rodzina dziewczynki przeprowadziła się do najbardziej ustronnego miejsca w południowej Australii, czyli na farmę oddaloną od najbliższego miasta o jakieś 100 km. Chloe zostawiła swoich znajomych, przyjaciół w Nevadzie, a sama przeniosła się na drugi koniec świata. Nie interesowały ją wspinaczki po skałach, podziwianie flory buszu ani hobbistyczne szukanie złota. Pragnęła wrócić do dawnego życia, wychodzić ze znajomymi do kina czy Mc Donalda. Tutaj, najdalej, gdzie pozwalano jej wychodzić, to do ogrodu i z powrotem. Bardzo często kłóciła się o to z rodzicami, lecz oni pozostawali nieugięci. W końcu musiała się z tym pogodzić. Jedynym, co ją uspokajało, było szukanie i układanie kamieni. Zbierała je odkąd tu przyjechała. W czasie, kiedy była naprawdę zła lub rozgoryczona, po prostu brała plecak i szła na poszukiwania. Mówiła wtedy do nich jak do swoich starych przyjaciół. Żaliła im się ze wszystkich smutków, miała wrażenie, że one są w stanie ją wysłuchać i pocieszyć. Były różnej wielkości i kształtów. Jedne przypominały jej życie w Nevadzie, a inne życie po przeprowadzce. Były to najczęściej kamienie znalezione w ogródkowej rabatce.

Pewnego słonecznego dnia Chloe jak codziennie wyszła podlać przydomowe kwiaty. Gdy kończyła, zza pleców usłyszała znajomy głos. Był to listonosz Mario.

- Pewnie znowu jakieś pisma z sądu?- pomyślała. Ale tym razem koperta była zaadresowana do niej. Chloe podziękowała Mario i nie zwlekając, pobiegła do swojego pokoju. Po drodze zastanawiała się, kim może być nadawca. Rzadko otrzymywała listy, w zasadzie to nawet nie pamiętała, czy kiedykolwiek jakiś dostała.

Tym bardziej nie mogła się doczekać, kiedy wreszcie otworzy kopertę i sprawdzi jej zawartość.

„Droga Chloe!!!! Minęło tyle czasu od naszego ostatniego spotkania. Ledwie pamiętam, jak ostatni raz widziałam Twoją promienistą twarzyczkę. Ale już niedługo będziemy mogli się znowu zobaczyć, ponieważ przyjeżdżam do Was do Australii w odwiedziny. Niestety nie mam dobrych wiadomości. Lekarze zdiagnozowali u mnie raka wątroby i powiedzieli, że zostało mi niewiele czasu. Dlatego też przyjeżdżam do Was, bo jesteście moją jedyną rodziną. Mam nadzieję, że przyjmiecie mnie pod swój dach. Kupiłam już bilety na samolot. Będę 27.07.2019r.

Do zobaczenia! Ciocia Kasia”

Chloe napłynęły łzy do oczu, jednocześnie ze smutku i ze szczęścia. Przeczytała list jeszcze dwa razy, gdyż nie mogła uwierzyć w to, co czyta. Zdruzgotana otrzymaną wiadomością, Chloe, niemal natychmiast pobiegła do rodziców, którzy widząc swoją córkę bladą jak ściana i całą we łzach, bardzo się zaniepokoiли. Gdy zapytali, o co chodzi, dziewczynka wręczyła im list. Ojciec przeczytał go na głos, po czym sam usiadł, ukrywając twarz w dłoniach. Matka dziewczynki wzięła ją w objęcia i mocno przytuliła.

Zbliżał się dzień przyjazdu ciotki na farmę państwa Collins. Przygotowali dla niej najpiękniejszy i najbardziej luksusowy pokój w domu. Wszystko było dopięte na ostatni guzik. Gdy wybiło południe, pod dom podjechała taksówka, a z niej wysiadła ciocia Kasia. Była to kobieta szczupła, niewysoka, o gładkich rysach twarzy, długich, jasnych włosach i brązowych oczach. Na pierwszy rzut oka nie było widać po niej choroby.

- Witajcie Kochani.

- Witaj Ciociu –Chloe mocno przytuliła ciocię na powitanie.

- Jestem wam bardzo wdzięczna za przyjęcie. Mam nadzieję, że nie robię wam kłopotu.

- Ależ skąd, cieszy nas twoja wizyta- odparł tata, nie kryjąc wzruszenia.- Czuj się jak u siebie w domu.

Po powrocie na farmę rodzina spędziła miło czas na długich rozmowach, a następnego dnia wszyscy spotkali się przy śniadaniu. Po posiłku dziewczynka postanowiła pokazać cioci najbliższą okolicę. Błąkając się beztrudnie po buszu, podziwiały koale, kolorowe papugi oraz umykające kangury. Chloe dopiero teraz zobaczyła, jak tu jest pięknie. Obrazy takie знаła jedynie z książek i telewizji. Jeszcze nigdy dotąd nie oddaliła się tak od domu. Jednak obecność krewnej sprawiła, że dziewczyna zapomniała o wszystkich swoich smutkach. W końcu znalazły się w jakiejś małej wiosce przypominającej pierwotną osadę. Ciotka, która w młodości pasjonowała się dalekimi podróżami, wiedziała, że jest to osada Aborygenów. To plemię żyjące dziko na terenie całej Australii, które za wszelką cenę zdeterminowane jest bronić magii tego miejsca. Ciocia Kasia chwyciła dziewczynkę za rękę i pewnym krokiem poszły w kierunku tej osady. Szły dopóki, naprzeciw nich nie stanął wódz plemienia i dwóch groźnie wyglądających mężczyzn. Chloe była przerażona i spojrzała na ciotkę, jakby żądała wyjaśnień. Ku jej wielkiemu zdziwieniu, twarz cioci Kasi była tak samo radosna i promienna jak w dzień przyjazdu. Chloe nie dostrzegła ani odrobiny przerażenia czy choćby zaniepokojenia.

- Czego tu szukacie ?- zapytał przywódca.

- Przychodzimy z prośbą – powiedziała ciocia.

W tym momencie Chloe znów spojrzała na krewną pytającym wzrokiem.

- Tak; z prośbą- powtórzyła ciotka, nieco ciszej, w stronę dziewczynki.

- Pragniemy, byście wyrazili zgodę na stworzenie w tym miejscu rezerwatu przyrody i pomogli nam chronić tutejszą przyrodę, gdyż jest naprawdę zapierająca dech w piersiach - kontynuowała ciotka, tym razem zwracając się w stronę wodza. Mężczyzna rozejrzał się dookoła, chwilę pomyślał, po czym obwieścił, że musi najpierw udać się do swojej chaty na krótką naradę ze starszyzną. Przyznał, że nie spodziewał się tak nietypowej prośby. W tym czasie dziewczynki miały siedzieć w sąsiedniej chacie z dwoma muskularnymi osiłkami, na widok których Chloe opanował taki strach, że nie mogła zebrać

myśli. To przypomina sceny z filmów, które czasem oglądała wraz z rodzicami. Ale przecież to dzieje się naprawdę. Tym razem ciotka nie mogła zignorować niemalże krzyczącego wzroku dziewczynki. Aby uspokoić Chloe, wyjaśniła jej, że w ostatnim czasie na nowo zainteresowała się dalekimi krajami, a w szczególności ochroną ich nadzwyczajnych okazów. Dowiedziała się, że jedynymi obrońcami australijskiej natury są właśnie Aborygeni. Biorąc pod uwagę fakt, że niedługo jej wielka fortuna nie będzie jej do niczego potrzebna, postanowiła przeznaczyć jej część na stworzenie tutaj rezerwatu przyrody, ale najpierw chciała poznać ich zdanie na ten temat i że właśnie po to tu przybyły.

Czekały tam aż do zachodu słońca i Chloe zaczęła się już na dobre martwić, tymczasem ciocia ze stoickim spokojem powiedziała:

- Nie martw się, kochanie. Zobaczysz, ci ludzie są naprawdę bardzo mili i nikt nas tu nie skrzywdzi.
- Ty jak zwykle jesteś taka beztroska, ale właśnie to mi się w tobie podoba - powiedziała dziewczyna.

I rzeczywiście plan się powiódł. Ciocia Kasia bardzo zadowolona, że przyczyni się w ostatnich latach życia do ochrony tak pięknego miejsca. Obiecała, że już następnego dnia pojedą do władz zajmujących się takimi sprawami. Wracając do domu, ciotka była tak podekscytowana, że w ogóle nie odczuwała zmęczenia. Chloe nie podzielała jej ekscytacji. Pomysł z rezerwatem wydawał się jakiś dziwny. Nie

mogła tego wszystkiego zrozumieć. Dla niej to miejsce było jak każde inne na ziemi i nie widziała potrzeby, by go chronić, ale jak widać ciocia miała na ten temat odmienne zdanie.

Po powrocie do domu długo nie mogła zasnąć. Za wszelką cenę musiała się dowiedzieć, co ciotka widzi w tym miejscu, czego ona nie mogła dostrzec, odkąd tutaj mieszka. Rano ciocia Kasia zawitała do jej pokoju ze stertą papierów w rękach oraz kubkiem gorącego kakao. Kazała się jej szybko ubrać i pędzić na śniadanie, gdyż taksówka miała je zaraz zabrać do najbliższego miasta. Po drodze dziewczynka postanowiła zapytać, czemu tak bardzo zależy jej na ochronie paru nijak wyglądających krzewów oraz pospolitych zwierząt. Takiej odpowiedzi się jednak nie spodziewała:

- Może dla ciebie, drogie dziecko, wygląda nijak i bez, choćby odrobiny, uroku, lecz dla mnie jest to miejsce pełne wspomnień z dzieciństwa i młodości. Ja też w twoim wieku zostałam tu przywieziona wbrew swojej woli, ponieważ mój tata a twój dziadek znalazł tu pracę i musieliśmy się przeprowadzić całą rodziną. Na początku też się buntowałam, bo kto chciałby mieszkać gdzieś na drugim końcu świata. Codziennie odliczałam dni do moich 18 urodzin, żebym mogła wrócić do swojego dawnego życia. Okropnie się dłużyło, gdyż miałam wtedy dopiero 13 lat. Na początku, podobnie jak ty, nie mogłam zrozumieć, dlaczego tata nie mógł sam przyjechać tutaj, a nam wysyłać pieniądze. Teraz, gdy o tym myślę, to jest mi naprawdę wstyd. Jak mogłam być taką egoistką. Szybko okazało się, że mój wyjazd przesunie się jednak o parę lat. Mama ciężko zachorowała i musieliśmy się nią opiekować dopóki tacie nie skończy się kontrakt i nie wrócimy do Stanów, do naszego starego domu. Niestety mama wkrótce zmarła. Był to dla nas bardzo trudny czas. Ledwo wiązaliśmy koniec z końcem. Tata był wrakiem człowieka. Nie sądziłam, że śmierć mamy doprowadzi go do takiego stanu. W tym czasie ja zajmowałam się domem i młodszym bratem. Właśnie te lata dały mi siłę do tego, by dążyć do swoich celów i nie zasłaniać się błahymi sprawami. W końcu wróciliśmy do Stanów i zaczęliśmy w miarę normalne życie. Znalazłam dobrze płatną pracę, a twój tata wrócił do szkoły. Ale mimo tylu złych wspomnień związanych z tym miejscem i tak będę je chronić przed ludźmi, którzy będą chcieli je zniszczyć. I zapamiętaj jeszcze jedną rzecz kochanie, najgorsze co można zrobić, to poddać się bez walki.

Dziewczynka była wstrząśnięta opowieścią cioci. Nigdy nie pomyślałaby, że oboje z ojcem mieli tak trudne dzieciństwo i młodość ani że mieszkali w tym kraju. Teraz dopiero zrozumiała, że tata nie wybrał tego miejsca przypadkowo. Chciał po prostu zobaczyć, jak bardzo zmieniły się miejsca, które pamiętał z dzieciństwa i chciał, żeby jego dzieci dorastały podobnie jak on, blisko z naturą. Podróż minęła niezwykle szybko, a gdy dotarły na miejsce, weszły do dużego budynku z dwoma wysokimi wieżami i ciocia poszła załatwiać wszystkie formalności. Chloe, która do tej pory myślała jedynie o tym, żeby w końcu wynieść się z tego nudnego miejsca, tym razem postanowiła przejrzeć internet i przekonać się o wyjątkowości tego kraju. Nigdy wcześniej, nawet przez myśl, nie przeszło jej, by to zrobić. Udało się, powstał rezerwat przyrody Karijini chroniący cały lud Aborygenów oraz miejsca ich obozów, a także 500 tys. km kwadratowych buszu wraz z zamieszkującymi go zwierzętami. Po powrocie do domu zmęczone, ale zadowolone rzuciły się na kanapę. Nie miały już dzisiaj siły na nic innego. Postanowiły, że dopiero jutro pójdą powiedzieć plemieniu o udanej misji. Zrobiły sobie

kolację, zażyły długiej, odprężającej kąpieli w wannie i w końcu położyły się spać. Następnego dnia świętowały razem z całą rodziną w wiosce. Chloe dzięki tej przygodzie szczerze pokochała to miejsce.

Ciocia Kasia mieszkała jeszcze przez kilka miesięcy na farmie Collinsów dopóki choroba nie dała o sobie znać. Ostatnie pół roku życia spędziła w szpitalu w Sidney. Nie doskwierała jej tam nuda. Co tydzień, w środy przyjeżdżała do niej Chloe z nowymi informacjami i zdjęciami z rezerwatu. Po jej śmierci dziewczynka długo nie mogła dojść do siebie, ale otuchy dodawała jej historia cioci. A kiedy było naprawdę źle, wyjmowała tajemnicze pudełko, w którym nagromadziła już sporo kamyków i układała je tak jak kiedyś, a ich kwarcowe błyski wciąż przypominały jej pierścionki cioci Kasi. W końcu ona też miała wspaniałe życie, cudownych rodziców oraz uroczego braciszka, którego pokochała całym sercem.

Zuzanna Brózda
klasa VII a

Szkolne talenty

Uczniowie naszej szkoły niezmiennie rozwijają swoje pasje literackie. Niektórzy chętnie dzielą się swoją twórczością, której przykłady publikujemy na łamach naszej gazetki.

Wiersz

Gdy na podwórko wychodzę,
Mój kot leży na podłodze.
Idę do psa,
A on cicho łka.
Pytam się: co się stało?
A on szczeka, że boli go kolano.
Na wizycie u weterynarza,
pacjentów ciągle się namnaża.
Wychodzimy z budynku,
Niosę bandaż w starym młynku.
Jadę autem do domku
I mama krzyczy chodź tu Tomku!
Piesek idzie pomalutku
Widząc panią na pagórku.
Gdy już wieczór nadchodzi
Mój piesek coraz lepiej chodzi.
Idę do łóżka,
Mój pies i jego nóżka,
Wskakują na kocyk
To słyszę cyk cyk cyk.

Zuzia Kłonica, kl. VIa

Tajemnicza przygoda

To zaczęło się jedenastego marca. Obudził mnie blask słońca, który próbował wtargnąć do mojego pokoju. Chwilę później usłyszałam ciche drapanie o drzwi. Otworzyłam je delikatnie, przykucnęłam obok. Piesek szybko wtargnął do pokoju i zaczął mnie lizać i skakać. Po upływie dwudziestu minut, zeszłam do kuchni i przygotowałam sobie śniadanie.

Po śniadaniu, zaczęłam robić lekcje. Później zadzwoniłam do przyjaciół, rozmawialiśmy długo i nie zwróciłam uwagi że jest już piętnasta. Wyszłam na spacer z psem, wróciłam do domu i nabrałam ochotę na rysowanie. Wzięłam kartkę i ołówek. Siadłam prze oknie i zaczęłam rysować chmury. Skończony obrazek powiesiłam na tablicy. Położyłam się na łóżku i szybko zasnęłam. Następnego dnia obudziłam się wcześniej niż zwykle, rzuciłam okiem na tablicę, na której wczoraj przywiesiłam rysunek. Moim oczom ukazała się pusta tablica, szybko zerwałam się z łóżka i podbiegłam do niej. Szukałam mojego rysunku ale nie mogłam go znaleźć. Smutna zeszłam do kuchni na śniadanie. Po kuchni krzątała się mama, więc zapytałam, przynębiona stratą rysunku:

- Cześć mamo, nie widziałaś mojego rysunku? - zapytałam, czekając na odpowiedź.
- Nie, a może zostawiłaś go na biurku. - odpowiedziała mama.
- Dobrze, idę zobaczyć. - odpowiedziałam z iskierką nadziei.

Pobiegłam do pokoju i spojrzałam na biurko. Moją uwagę przykuł kawałek drewna i kwiat wiśni. Szybko zjadłam śniadanie, przebrałam się i zrobiłam lekcje, żeby mieć więcej czasu na poszukiwania rysunku. Zabrałam ze sobą znalezione rzeczy i pobiegłam na dwór. Swoje poszukiwania zaczęłam od wiśni. Między gałązkami znalazłam dużą kopertę. W środku koperty znalazłam mniska i kilka kamieni. Zabrałam ze sobą wskazówkę i pobiegłam w kolejne miejsce. Znalazłam tam pustą kopertę. Po chwili podszedł do mnie brat i zapytał czy może się przyłączyć. Wytłumaczyłam mu czego szukamy. Usiedliśmy na trawie i zaczęliśmy zastanawiać się gdzie ukryty jest rysunek. Popatrzyłam przed siebie i ujrzałam malutką karteczkę, na której była narysowana strzałka. Znaleźliśmy jeszcze kilka karteczek, a później rysunek. Byłam szczęśliwa, że go odnalazłam.

Po takiej niesamowitej przygodzie, jaką było szukanie rysunku, byłam bardzo zmęczona. Była to wspaniała zabawa, mogłam się na chwilę oderwać od rzeczywistości i przeżyć niesamowitą przygodę.

autor: Marta Sądy, kl. VIb

„Tajemnicze zabawki”

Działo się to kiedyś, kiedy jeszcze nie było technologii i dzieci nie siedziały ciągle na telefonach i spotykały się oraz bawiły. Kiedy to było? Dawno temu. Nie było tak łatwo jak teraz. Z zadaniem domowym było ciężko - nie można było sprawdzić błędów w internecie.

Byłam wtedy ubrana w białą, długą suknię ze ślicznymi czerwonymi różami. Przyszły do mnie Zosia, Marysia i Helenka, czyli moje koleżanki. Miałam około 9 lat. Bawiłyśmy się w chowanego. Kiedy skończyłyśmy zaczęłyśmy się bawić moimi jednymi zabawkami- lalką i misiem. Czasem też same robiłyśmy zabawki. A czemu miałam tak mało zabawek? Bo nasza

rodzina była biedna. Często chodziliśmy głodni, ale pomimo tego byliśmy szczęśliwymi dziećmi - ja i mój starszy brat Staszek. Wracając do zabawy z dziewczynami: kiedy tak się bawiłyśmy, zgłodniałyśmy. W szafce był tylko suchy chleb, lecz pomimo tego, zjadłyśmy go. Kiedy pieczywa już nie było, postanowiłyśmy wrócić do pokoju. Weszłyśmy i zauważyłyśmy różnicę położenia moich zabawek. Zastanawiałyśmy się nad tym długo, bo może przeszły z jednego miejsca na drugie. Ale jak? Przecież to niemożliwe. Długo mnie to zastanawiało. W którymś tygodniu pojechaliśmy z tatusiem na ryby. Odłożyłam moje zabawki na półkę, lecz kiedy wróciliśmy, znowu zauważyłam, że zabawki były w innym miejscu. Może spadły? Myślę, że nie. A może to była tylko wyobraźnia? W takim razie zostawiłam tę sprawę w spokoju. Po kilku latach do niej wróciłam, ponieważ wspomnienie z dzieciństwa pozostało mi w pamięci.

Te same zabawki kładłam ciągle na tej samej półce i za każdym razem były w innym miejscu. W końcu (po tych kilku latach) prawie pękłam z ciekawości, jak to się dzieje. Wymyśliłam podstęp. Odłożyłam zabawki na tę samą półkę i wyszłam z pokoju, lecz ciągle patrzyłam przez dziurkę w drzwiach. Nagle usłyszałam odgłos - to była lalka. Tylko, że spadająca. Odwróciła głowę, rozglądnęła się i powiedziała do misia, że droga wolna. To mnie bardzo zaskoczyło. Natychmiast otworzyłam drzwi i powiedziałam, że wszystko już wiem. W tym momencie zabawki stały się nieruchome.

Zorientowałam się, że to ich tajemnica i wyszłam z pokoju. Nadal patrzyłam przez dziurkę i widziałam, że lalka mówiła do misia jakieś słowa, ale nie słyszałam jakie. Dałam sobie spokój i traciłam wiarę, że nigdy nie porozmawiam z zabawkami. Kiedy miałam już 18 lat zatrudniłam się do firmy sprzątającej. W tej pracy zarobiłam trochę pieniędzy i kupiłam rodzinie prezenty na święta. Rodzice wraz z bratem złożyli się i kupili mi pieska! To był mój wymarzony prezent. Piesek był labladorem i nazwaliśmy go Dżampi. Wszyscy go pokochali. Codziennie dawałam mu jeść, bawiłam się z nim i dbałam o niego. Rósł jak na drożdżach! Dżampi był moim obrońcą i nie pozwolił mnie skrzywdzić. Wyrosłam z moich zabawek i dałam je Dżampiemu. Ogromnie się cieszył, a z racji tego, że był jeszcze szczeniakiem pogryzł zabawki. W pewnym momencie usłyszałam ciche "Ratunku". Myślałam, że mi się przesłyszało, ale słowo powtórzyło się. Byłam sama na polu z Dżampim i domyśliłam się, że to lalka, którą piesek gryzł. Próbowałam wyjąć Dżampiemu z buzi zabawkę i się udało. Lalka była ośliniona, ale w dobrym stanie. Może ją to bolało? Chyba, że to kolejny raz wyobraźnia.

Po kilku latach wyjęłam zabawki swoim dzieciom, czyli twojej mamie, mój skarbie.

-Babciu, to działa się wszystko tak naprawdę? Nie mogłaś wpisać w Google?

-Moja kochana, nie było takich rzeczy. Jakieś smaftrony, smatfro...

-Smartfony, babciu.

-No właśnie.

Milena Bereś, kl. Va

Zdalnie i twórczo, czyli kwarantanna na wesoło

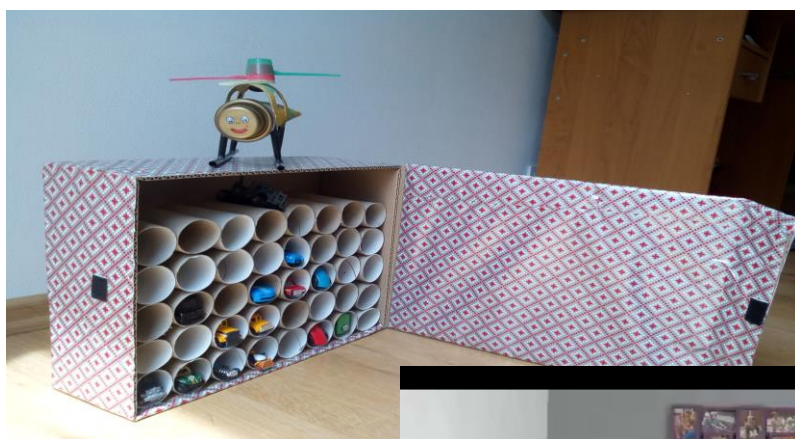
Czasowe ograniczenie funkcjonowania szkoły spowodowało, że w zasadzie całe życie szkolne przeniosło się na podwórko domowe. Jak urozmaicić sobie czas spędzany w domu podczas kwarantanny? Odpowiedź na to pytanie dostarczają uczniowie Zespołu Szkół w Wysokiej Głogowskiej. Otóż udowodnili oni, że nauka jest dla nich ważna, a czas, który zostaje można w kreatywny sposób wykorzystać. Podczas zdalnych lekcji zainspirowali nauczycieli i tak powstał konkurs „Kreatywne zmagania z koronawirusem”. Zadaniem uczestników było zaprezentowanie kreatywnych form spędzania czasu podczas kwarantanny.



Uczniowie przez cały marzec, kwiecień i maj wysyłali zdjęcia, pisali wiersze i nagrywali filmiki pokazując, że zjawisko NUDY w czasie pandemii jest im obce. Tak powstała niezwykle ciekawa biblioteczka pomysłów- twórczych, zabawnych i niezwykle ciekawych.

Przejęcie na zdalny tryb nauczania było ogromnym wyzwaniem dla

wszystkich uczestników życia szkolnego, tym bardziej cieszyły prace uczniów najmłodszych. Gratulujemy rodzicom cudownych pociech i dziękujemy za wsparcie, jakim obdarzali swoje dzieci przez ostatnie miesiące! Pośród nadesłanych prac



wyłoniono te najlepsze i przyznano miejsca:

I miejsce - Weronika

Kolbus, kl. Ia

II miejsce- Filip

Kościelny, kl. Va

III miejsce- Patryk

Pilipczuk, kl. IV

Wyróżnienia: Łukasz

Szarejko,

Julia Węglowska,

Maksymilian Micał,

Karol Skroban





KORONAWIRUS

Autor: PATRYK PILIPCZUK Z BRATEM

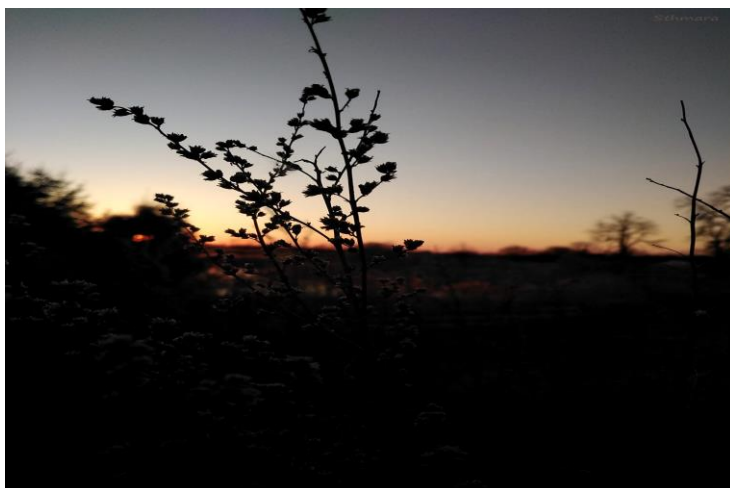
PO CICHUTKU , PO KRYJOMU
PRZYNIÓSŁ ZARAŻĘ DO DOMU
ALE JEJ NIE OPANOWAŁ
TAK CAŁY ŚWIAT ZAWOJOWAŁ
NIE MA PAŃSTWA W CAŁYM ŚWIECIE
O PANDEMII WIE JUŻ DZIECIĘ
MYJE RĘCE , NOSI MASKI
Z DAŁA OMIJA ZARAŻKI
NIE MA PODWÓRKA I PIASKOWNICY
NIE MA SPOTKAŃ I ŚWIETLICY
WSZYSTKO STANĘŁO W JEDNEJ CHWILI
I JESZCZE DŁUGO NIM SIĘ OŻYWI

HASŁO GŁOSI ZOSTAŃ W DOMU
WŁĄCZ KOMPUTER PO KRYJOMU
ZAGRAJ Z KOLEGAMI W GIERKI
BĘDZIE UBAW Z TEGO WIELKI
SUPER ZDALNE NAUCZANIE
MAMA ROBI NAM ZADANIE
ŚREDNIA SKOCZYŁA DO GÓRY
UCZEŃ LEŻY PATRZY W CHMURY
LEŻY PATRZY , PATRZY LEŻY
NA JEDNYM MU TYLKO ZALEŻY
BY BYĆ ZDROWY , ZDROWY ,
ZDROWY I SZYBKO WRÓCIĆ DO
SZKOŁY !!!!!!!!



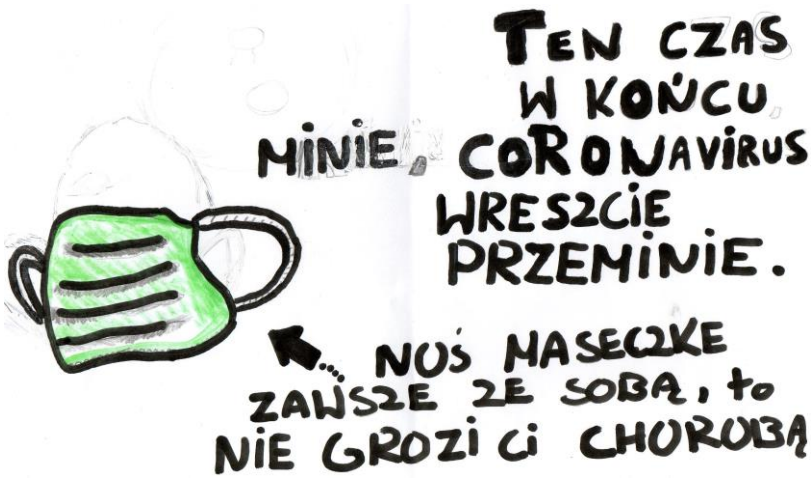
Nasza piosenka o Fladze.

1. DRUGI MAJA ŚWIĘTO FLAGI W
POLSCIE MAMY
Z TEJ OKAZJI KILKA SŁÓWEK POSKŁADAMY
W ROK PANDEMII NIE WYJDIEMY NA ULICĘ
NIE SPOTKAMY SIĘ NA RYNKU , NIE
ODWIEDZIMY ŚWIETLICE
2. FLAGA TO SYMBOL NASZ PAŃSTWOWY
BIAŁY I CZERWONY TO KOLOR NARODOWY
JEST ZAWSZE Z NAMI NA DOBRE I NA ZŁE
O JEJ POWSTANIU NAWET MAŁE DZIECKO
WIE
3. POD JEJ BANDERĄ PŁYWAJĄ STATKI , LATAJĄ
SAMOLOTY
SKACZĄ SKOCZKOWIE , GRAJĄ W NOGĘ STARE
CHŁOPY
BIEGA SZTAFETA , SKACZE LISEK , RZUCAJĄ MŁOTEM
W TYM TO ROKU WIELKIE ŚWIĘTO JEST W SOBOTĘ
4. Z SZACUNKIEM WYWIEŚMY FLAGĘ OBOK DOMU

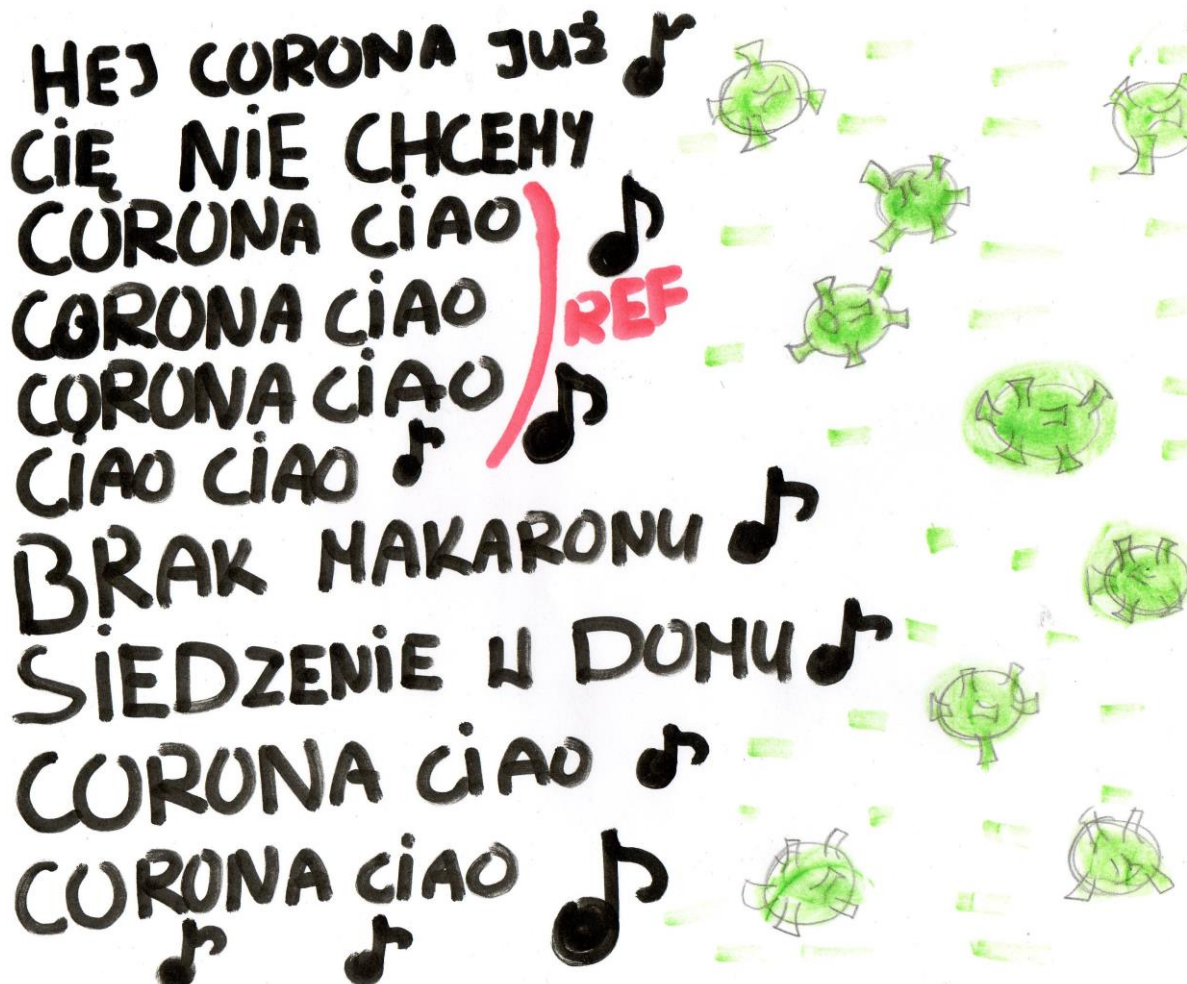


fot. K. Skroban

NA SZKOŁACH , URZĘDACH , BUDYNKACH PAŃSTWOWYCH
ŚWIĘTUJMY Z RODZINĄ POZOSTAŃMY W DOMU



Autor; M. Mical



Klasa VIII w zakładzie karnym, czyli jak zwykły wyjazd może zmienić czyjeś życie.

W takim wydarzeniu powinien wziąć udział każdy uczeń szkoły. 26 lutego klasa VIII pod opieką pani B. Furman i pani M. Stopy- Wołowiec udała się do Zakładu Karnego w Rzeszowie. Wyjazd został zorganizowany w ramach programu innowacyjnego „W głowie się to mieści”- skierowanego przeciwko zaburzeniom zachowań powstałym po zażyciu środków psychoaktywnych. Relację z tego wydarzenia przedstawiła jedna z uczennic klasy ósmej- Dominika Walczewska.

W środę 26.02.2020 roku razem z klasą, wychowawcą i pedagogiem szkolnym pojechaliśmy na spotkanie do Zakładu Karnego w Rzeszowie. Jechaliśmy tam z wieloma pytaniami w głowie, próbując wyobrazić sobie przebieg spotkania.

Po przybyciu na miejsce zostaliśmy wpuszczeni w dwóch grupach dziesięcioosobowych na teren zakładu, gdzie mieliśmy przejść kontrolę. Następnie udaliśmy się do sali, w której odbyło się całe spotkanie. W naszych wyobrazeniach wyglądało to inaczej. Myśleliśmy, że zostaniemy oprowadzeni po zakładzie między celami, ale tak się nie stało. Odbyliśmy dwugodzinne spotkanie z panem Maciejem, który jest wychowawcą więźniów. Pan Maciej uświadomił nam wiele rzeczy. Pokazał, że

czasem wystarczy znaleźć się w nieodpowiednim miejscu z niewłaściwymi ludźmi, aby zmarnować najlepsze lata swojego życia. Opowiadał o spełnianiu marzeń i osiąganiu swoich celów, a także o podnoszeniu sobie poprzeczki. Uświadomiliśmy sobie, że jeżeli chcemy być traktowani jak ludzie dorośli, powinniśmy się też tak zachowywać. Swoje słowa o spełnianiu marzeń poparł



własnym przykładem, kiedy bardzo chciał zostać reżyserem i nagrał swój film, który został nam wyświetlony. Przedstawiał on życie w więzieniu, gdzie aktorami w filmie byli prawdziwi więźniowie. Zachęcał do przedstawiania swoich myśli i pytał, co powinni zrobić ludzie odbywający wyrok w zakładzie karnym. Wtedy odezwało się wiele osób, a kiedy po filmie zostali przyprowadzeni więźniowie, prawie nikt nie miał odwagi powiedzieć im tego samego prosto w twarz. Słowa pana Macieja w wyjątkowy sposób trafiają do ludzi.

Bardzo cieszę się, że zdecydowałam się pojechać w to miejsce. Teraz moje spojrzenie na wiele rzeczy się zmieniło. Chciałabym mieć jeszcze okazję w takim spotkaniu uczestniczyć.

Ósmoklasiści już po egzaminach

W tym roku szkolnym ze względu na pandemię ósmoklasiści nie przystąpili do egzaminów w kwietniu. Najpierw odwołane egzaminy, później niepewność, czy w ogóle się odbędą i kiedy, ale nareszcie mają już za sobą swój pierwszy większy sprawdzian. Teraz jeszcze tylko oczekiwanie na wyniki. Zapytaliśmy naszych starszych kolegów o wrażenia po egzaminach.

„Byłem przekonany, że dostaniemy jedną z krótszych lektur, gdy po rozerwaniu plomb, zobaczyłem „Quo Vadis”, byłem załamany. Sprawdzając zgodność stron i zadań egzaminu ujrzałem brak rozprawki w dłuższej wypowiedzi pisemnej, byłem przekonany, że źle mi pójdzie. Zadanie nie były o tyle trudne co dziwne.

Otwieranie plomb nie sprawiło mi większego problemu ponieważ mieliśmy linki :) Po zakończeniu egzaminu byłem przekonany, że nadrobię matematyką nieudany język polski, lecz po sprawdzeniu proponowanych odpowiedzi nadzieja ta zgasła tak szybko jak odpowiedź któregoś z was na pytanie „2+2”. Wiedziałem, że jak nie nadrobię wyników językiem angielskim, to jestem skończony.

Wstałem zmęczony, ponieważ nie chciało mi się pisać już tych egzaminów. Poszedłem do szkoły z dobrym humorem i nadzieją na napisanie angielskiego na przynajmniej 90%. Napisałem e-mail i zacząłem robić zadanie otwarte, zdawały się wyglądać łatwiej, ponieważ była cisza :). Gdy wyszliśmy ze szkoły można było usłyszeć tylko te dwa słowa „trudny był” i tę odpowiedź „no”. Wydawało mi się, że napisałem bardzo źle, po sprawdzeniu sobie odpowiedzi humor mi się polepszył, ponieważ gdy dostanę 10 pkt za e-mail mam 90% :)”

„Jeżeli chodzi o matematykę to moim zdaniem egzamin był dosyć prosty. Część zadań było na logikę. Niektóre zadania otwarte sprawiły mi trudność. Zadania zamknięte nie były aż tak



trudne, chociaż niektóre wymagały wyobrażenia sobie kilku sytuacji.

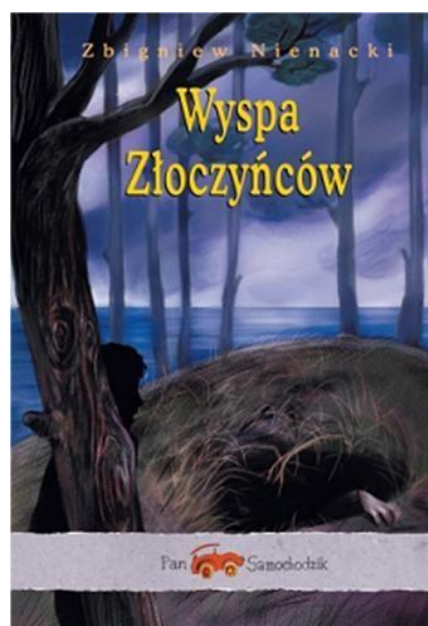
Według mnie angielski był najtrudniejszy, natomiast jestem zadowolona z emaila. Zadania na słuchanie były trudne i w niektórych przypadkach niezrozumiałe. Zadania zamknięte były dosyć logiczne chociaż i z nimi miałam czasami problem.

Egzamin z języka polskiego był z jednej strony trudny, a z drugiej prosty. Ucieszyłam się bardzo, gdy zobaczyłam, że jest Quo Vadis, ponieważ bardzo chciałam, żeby ta lektura pojawiła się na egzaminie. Niestety nie było rozprawki, co mnie dosyć zdziwiło, ponieważ rozprawka zazwyczaj pojawia się na egzaminach. Rzadko kiedy jest inna forma wypowiedzi.”

Biblioteka poleca na letnie wakacyjne wieczory

Pan Samochodzik. Wyspa Złoczyńców

Przygody Pana Samochodzika to od kilkudziesięciu lat obowiązkowa lektura młodych wielbicieli sensacji. Już miliony czytelników doskonale znają dziwny samochód i jego właściciela – specjalistę od ratowania skarbów i rozwiązywania zagadek z przeszłości. Nie znamy nikogo, kto przeczytałby tylko jeden tom z serii... Zatem kiedy sięgnięcie po tę serię nie oderwiecie wzroku od książki, a później będziecie chcieli kolejną.

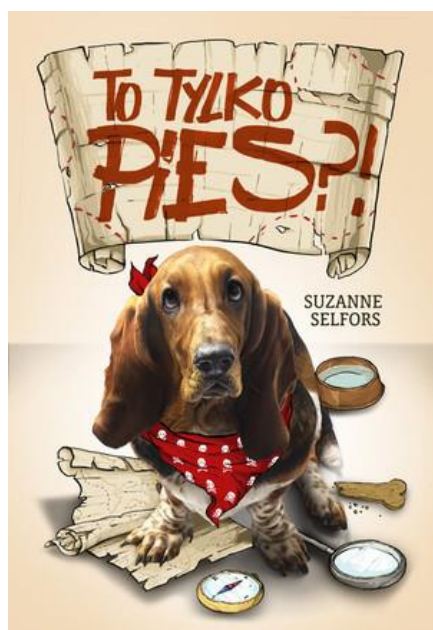


Niezwykłe wakacje

Koniec roku szkolnego już blisko. Wszystko wskazuje na to, że lato będzie całkiem zwyczajne. Piątka przyjaciół zamierza spędzić wakacje w swoim miasteczku. Czy nudne łowienie ryb w pobliskiej rzece może być początkiem fantastycznych wydarzeń? Bohaterowie przeżywają niesamowite przygody, odbywają przedziwne podróże w czasie i przestrzeni, są świadkami niecodziennych wypadków, poznają tajemnice sprzed wieków...

Pierwszy tom bestsellerowej serii. Fantastyczna i prze zabawna powieść o polskich trzynastolatkach z pewnego warszawskiego gimnazjum, nie tylko dla trzynastolatków! Przeczytajcie o przyjaźni, zwirowanych wynalazkach, sztucznej inteligencji, skarbach, duchach, robotach, latającym talerzu i... nastoletnich uczuciach.

To tylko pies?



Poznajcie Homera Puddinga, chłopca, którego marzeniem jest zostać poszukiwaczem skarbów. Kiedy wujek Drake, słynny poszukiwacz skarbów, zostaje połknięty przez żółwia, Homer dziedziczy po nim dwie rzeczy: leniwego, pozbawionego węchu bassetta i pewną tajemnicę. Dlaczego wuj nazwał tego niezdarnego psa 'jego największym skarbem'? Dlaczego włożył złotą monetę w obrożę? I kto będzie kontynuował poszukiwania największego na świecie skarbu piratów? Dołącz do Homera, jego siostry Gwendolyn i psa podczas przygód, które sprawdzą ich spryt i odwagę. Bohaterowie wyruszą w świat, w którym bezwzględni poszukiwacze skarbów czają się za każdym rogiem. Przy okazji dowiedzą się, że pies wujka ma ukryty talent i że skarb może być bliżej, niż im się wydaje...

Rozrywka

REBUSY



ieb

+



winka



pa

+



rnik

+



apka

+



wiat

+

ę

HASŁO:

.....

autor: Amelia Rogala



~~zka~~



~~zi~~



~~ęcz~~



~~ętypa~~



~~ę~~

Hasło.....

autor: Natalia Podgórska